

*Elżbieta Starkiewicz*

## CZY WARUNKIEM ZDOBYCIA I UTRZYMANIA PRACY JEST UTRATA NAIWNOŚCI?

### Źródła wiedzy o pracy

Wstępne przygotowanie uczniów do aktywności zawodowej i odnalezienia się na rynku pracy jest jednym z zadań edukacji szkolnej. Uszczegółowienie tych zadań znajduje się w programie szkół gimnazjalnych, w ramach przedmiotu wiedza o społeczeństwie, i zawiera się w module *wychowanie do aktywnego udziału w życiu gospodarczym*<sup>1</sup>. Gimnazjaliści uczęszczając na zajęcia z tego przedmiotu mają zapoznać się z obowiązującymi procedurami ubiegania się o pracę lub rozpoczynania działalności gospodarczej. Uczą się pisania listu motywacyjnego, życiorysu zawodowego, efektywnego współdziałania w zespole i pracy w grupie, mają poznać cechy dobrego pracownika (cokolwiek by to znaczyło). Oto dosłowne brzmienie niektórych działań modułu *wychowanie do aktywnego udziału w życiu gospodarczym*:

- zasada przedsiębiorczości;
- orientacja zawodowa a rynek pracy;
- odkrywanie i rozwijanie indywidualnych kwalifikacji zawodowych, podejmowanie decyzji zawodowych;
- wybór zawodu jako zjawisko cywilizacyjne, problem bezrobocia;
- przykłady procedur ubiegania się o pracę<sup>2</sup>.

Zdaniem autorów, realizacja tych zamierzeń w toku edukacji szkolnej pomoże młodym ludziom w rozumieniu realiów życia społeczno-gospodarczego i ułatwi wejście na rynek pracy.

W szkołach pogimnazjalnych już nie tylko moduł w przedmiocie, ale wyodrębniony przedmiot *przedsiębiorczość* ma pomóc młodym ludziom zdobyć przyszły rynek pracy, ułatwić im odnalezienie się w rzeczywistości zawodowej – zwłaszcza w tej, która nastąpi, a nie tylko w tej, która jest aktualnie.

<sup>1</sup> Biblioteczka Reformy, MEN, *O reformie programowej gimnazjum*, Warszawa 1999.

<sup>2</sup> T. Maj, W. Jakubowski, *Gimnazjum. Program Nauczania. Wychowanie do aktywnego udziału w życiu gospodarczym. Moduł przedmiotu: «wiedza o społeczeństwie»*, Warszawa 1999, s. 9-12.

Starannie przygotowane programy nauczania, (nie?)przeszkoleni nauczyciele oraz gotowi do pracy uczniowie mają rozpocząć zaproponowaną przez reformę drogę edukacyjną. Czy mają szansę na ominięcie zbiorowej nudy i kolejnych treningów pozorów? Czy mają szansę na to, by poznawanych treści nie obejmował cudzysłów złudzeń?<sup>3</sup> Czy nowy przedmiot *przedsiębiorczość* nie stanie się kolejną iluzją odkrywania praw społecznych i zasad funkcjonowania rynku mającą na celu głaskanie sumienia polityków, reformatorów oświaty, nauczycieli, i czy nie będzie kolejną, starannie przygotowaną dekoracją szkoły (programy, konspekty, gazetki, sprawozdania itp.)?

Ironicznie odpowiedział na te pytania byłoby inne pytanie: „dlaczego miałyby być inaczej?”. Można przypuszczać, iż niewiele czasu zajmie gimnazjalistom odkrycie, że praca jako „czynnik rozwoju człowieka” – jak chcieliby twórcy programów – może być: **przygodą, pasją, sensem życia, źródłem wielu możliwości**. Gimnazjalista szybko odkryje zapewne też i inną prawdę o pracy. Tę prawdę, która mieści się poza sloganowymi stwierdzeniami i podręcznikowymi tekstami, a którą spostrzega wokół siebie, którą dotyka na co dzień, obserwując rodzinę, ekspedientkę w sklepie, szewca czy pracowników budowy. Ta wiedza o pracy nie jest mniej ważna tylko dlatego, że nie będzie się jej omawiało na lekcji, a może być dzięki temu nawet „bardziej prawdziwa”. Uczeń, uczestnicząc w różnorodnej, złożonej codzienności, ma okazję zorientować się, że praca może być:

- **przymusem** często wynikającym z potrzeb i nacisku rodziny, społeczeństwa, wynikającym z podjęcia „wyścigu szczurów”;
- **koniecznością** wynikającą z potrzeby przyjęcia każdego zajęcia, by utrzymać rodzinę, pokryć koszty leczenia czy edukacji (własnej lub dzieci); jest koniecznością związaną z osiąganiem samodzielności i dorosłości, koniecznością wynikającą z osiągniętego wieku, wykształcenia oraz wejścia w kolejny etap życia, dla pracoholika efektem nałogu, który wyrzywa go z rzeczywistości;
- **wyrokiem** odbieranym często jak dożywocie spędzane przy taśmie montażowej, w pracy na akord, jest karą za wcześniejsze niepowodzenia szkolne i osobiste (praca jedyna możliwa do wykonania, wypływająca z przekonania lub obawy: ta albo żadna). Bywa również efektem decyzji sądu za różne przewinienia, decyzji rodziny – utrzymanie „ojcowizny” czy rodzinnego interesu;
- **miejscem upokorzenia**, miejscem, w którym można spotkać się ze zjawiskiem „falli” i „kotów”, miejscem, w którym można usłyszeć: „nie dyskutuj tylko rób”, „nie jesteś od myślenia tylko od roboty”, „od tego tu jesteś”, „jak chciałeś odpoczywać, to trzeba było się uczyć i być dyrektorem”. Praca to miejsce, w którym za najlepsze kompetencje możesz otrzymać wypłatę na granicy „minimum socjalnego” lub stracić stanowisko w wyniku „niezdrowej” (?) konkurencji;

<sup>3</sup> Por. A. Nałaskowski, *Edukacja, która nie chce przemierać*, Kraków 1999, s. 83.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 89-100.

– **miejscem demoralizacji**, w którym dochodzi do nadużyć, przekupstwa, korupcji i przemocy; przywołam tu słynne swego czasu sformułowanie „nauczyciele udają, że pracują, my udajemy, że im płacimy”; pracując można nauczyć się, jak wygrać szefa, jak pozbyć się konkurencji, jak i komu skutecznie się podliznąć, można też zobaczyć, jak dziwne bywają drogi awansu zawodowego oraz sposoby jego osiągania;

– **luksusowym towarem**, takim, który bardzo chciałoby się mieć, a o który nie do końca wiadomo, jak zabiegać. Towarem, który np. dla bezrobotnych rodzin i ich dorastających dzieci wydaje się nieosiągalny, leżący poza ich zasięgiem („rodzinne skłonności do bezrobocia”). Nawet wyższe wykształcenie przestało już być gwarancją otrzymania pracy. Modne aktualnie kierunki kształcenia licznie wybierane przez młodych ludzi mogą stać się niebawem „pewnym źródłem” nowych bezrobotnych, których rynek nie będzie w stanie wchłonąć.

Doświadczenie rzeczywistości poprzez bycie oraz działanie w niej, szeroko rozumiana codzienność będąca istotnym źródłem edukacji, wiedzy, kształtująca poglądy i przekonania, wkomponowuje formalną strukturę edukacji, wprowadzając młodych ludzi w ich zawodową aktywność.

### **Obrzędowy kontekst wchodzenia na rynek pracy<sup>5</sup>**

Młodzi ludzie stający u bram współczesnego rynku pracy wchodzą w nowy etap swojego życia, który stanowi szczególną **inicjacją** mającą podwójną doniosłość: przebyte doświadczenia wiążą ze sobą członków poszczególnych grup (tradycyjne zjazdy absolwentów) oraz zdobią najbardziej wyszukane ceremoniały (wręczenie dyplomów, składanie przysięgi, „pasowanie na.....”). Inicjację tę stanowią **różne obrzędy i ceremonie** mające na celu wyprowadzenie osób z wieku młodzieńczego i tym samym wprowadzenie ich w okres dorosłości, którego jednym z podstawowych atrybutów jest praca. Antropolodzy piszą:

ceremonie inicjacyjne mają odciąć młodą osobę od jej nieważnej przeszłości, tak jakby osoba ta umarła, a następnie przywrócić jej życie, dając początek całkowicie nowej egzystencji, którą zaczyna ona wieść jako osoba dorosła. Mają (ceremonie te) odłączyć nowicjusza od jego dawnej grupy i wprowadzić bezpiecznie do grupy nowej, mają na celu pouczenie nowicjusza o prawie plemiennym<sup>6</sup>.

Za pierwszy etap inicjacji można przyjąć moment rozdania dyplomów (trofeów), który poprzedza **długa próba wytrzymałości** psychicznej i fizycznej, na którą uczniowie byli wystawieni w szkole, próba kończąca się doniosłym egza-

<sup>5</sup> Inspiracją do napisania tej części artykułu był wykład prof. dr. hab. A. Nalaskowskiego pt.: *Czy pedagogika ułatwia zrozumienie młodzieży*, opublikowany w: „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja”, numer specjalny, 2000.

<sup>6</sup> B. Bettelheim, *Rany symboliczne. Rytuały inicjacji i zazdrość męska*, Warszawa 1989, s. 65-69.

minem. To szczególne *rite de passage*, czyli **rytuał przejścia** związany ze zmianą statusu egzystencjalnego czy społecznego jednostki. Młodzi ludzie nabywali formalnie określoną wiedzę (programy szkolne) i doświadczenia emocjonalne w **warunkach szczególnej izolacji i odosobnienia**, jakie stwarza budynek szkolny, ściany klas lekcyjnych, wyznaczony czas, sprawowany system kontroli (np. sprawdzanie obecności) i ocen. Uczyli się również cierpliwości, uległości, posłuszeństwa, ale także sztuki omijania zasad, oszukiwania, podlizywania się, uczyli się władzy, przemocy, walki z lękiem i słabościami, co w przyszłości będzie stanowić istotne osobiste zaplecze na dalsze dorosłe, także zawodowe życie.

Uroczyste wręczenie dyplomów jest oczekiwanym rytuałem dającym uczniom satysfakcję, pisemne, prawnie usankcjonowane „zezwolenie”, „nakaz” „zgodę” na kreowanie własnej kariery zawodowej, jest też symbolicznym potwierdzeniem nabycia wymaganej wiedzy, zdobycia określonych doświadczeń czy deklarowanych kwalifikacji. Młodzi ludzie mogą podjąć pracę lub kształcić się dalej. W tym momencie następuje też czasami symboliczne, czasami rzeczywiste zerwanie z opieką rodzicielską i wejście w inną, nową grupę społeczną (często zmiana miejsca zamieszkania, opuszczenie rodzinnego miasta, kraju). Młody człowiek nie potrzebuje już zgody rodziców przy podejmowaniu decyzji zawodowych, własnoręcznie stawia podpis na wszelkich podaniach czy deklaracjach, sam prowadzi rozmowy, sam ponosi ich konsekwencje (emocjonalne, finansowe itp.) **Pierwsze przyniesione trofeum** – świadectwo lub dyplom – to zaledwie wstęp. Niezbędne są jednak kolejne trofea, np. informacje o możliwości zatrudnienia zdobyte z różnych źródeł (urzędy pracy, prasa, znajomi, Internet), skierowanie na stypendium, przyjęcie na praktykę lub okres próbny czy skierowanie do pracy. Bardziej odległe trofea to pierwsza wypłata, możliwość otrzymania karty kredytowej czy wizja możliwego awansu.

Na drodze mającej doprowadzić do zatrudnienia były uczeń/student musi przejść **kolejne próby**, np.: cierpliwości, którą musi przejawiać w oczekiwaniu na pierwszą rozmowę kwalifikacyjną, na informację o decyzji jaka zapadła na pierwszy dzień w pracy, na pierwszą wypłatę. Szczególną próbą wytrwałości są pierwsze klęski związane z odmową, brakiem miejsc pracy, etatów czy stawianymi wysokimi wymaganiami, niosącymi konieczność uzupełnienia wykształcenia czy zdobycia dodatkowych kwalifikacji. Flasko może załamać lub wyzwolić siłę do dalszych starań o pracę. Młody człowiek może zostać również poddany **rytualnemu pobrudzeniu**, które może przybrać formę rewolucji, procesu lub brutalnego aktu (upić się za pierwszą wypłatę, uśmiechać się do zniechęconego szefa, śmiać się z jego nudnych dowcipów). Może pokalać się akceptacją faktu, że niekoniecznie doskonałe świadectwo i wysokie kwalifikacje są najwyżej cenione przez pracodawców, gdy dopiero znajomości i łapówka pozwolą mu na uzyskanie pracy. Otrze się o kompromisy, fałsz, grę pozorów, zawiść, zdradę, spotka uprzedzenia i stereotypy. Jednak przy braku pewności co do własnych

losów związanych z poszukiwaniem własnego miejsca na rynku pracy, podczas dokonywanych wyborów, na skutek przeżycia różnych wątpliwości pojawiają się coraz większe szanse na uczestnictwo w inicjacyjnym procesie **Poszukiwania Wizji**. W kontekście odkrywania własnej drogi zawodowej to poszukiwanie stanowi ważny element będący przedmiotem poradnictwa zawodowego. Spotkanie i rozmowa z doradcą zawodu, psychologiem, pedagogiem, mają pomóc młodym ludziom w odkryciu indywidualnych predyspozycji, w określeniu, co silne i słabe, w odnalezieniu tej właściwej, satysfakcjonującej drogi zawodowej, która jest nierozłączna przy poszukiwaniu drogi i sensu życia. Sięganie w głąb własnych przeżyć, cofanie się do dzieciństwa (biograficzne „wycieczki”), analiza różnych doświadczeń emocjonalnych, badania pedagogiczne i psychologiczne to coraz częściej propozycja nie tylko dla tych mniej zaradnych czy targanych przez liczne wątpliwości, to propozycja dla każdego, dostępna bez reglamentacji na „wolnym rynku”.

Uzyskanie pracy pozwala na uczestnictwo w kolejnym rytuale – **nadanie „nowego imienia”**, które może mieć wymiar formalny i jest związane z przyjęciem określonego zawodu, stanowiska czy funkcji: nauczyciel, konsultant oświatowy, ekspedientka, inżynier, asystent technik, dyrektor, doradca. Potwierdzeniem tego faktu jest otrzymanie legitymacji, aktu mianowania, wizytówki. Wraz z „nowym imieniem” młody człowiek otrzymuje przydział obowiązków, kolejną listę nakazów i zakazów, oraz bilet wstępu do innego świata. Nadanie „nowego imienia”, które może mieć również wymiar nieformalny, związany z widocznymi, silnie zaznaczającymi się u młodego człowieka jego szczególnymi cechami (zaradny, biznesmen, leniwy, przedsiębiorczy, „fizol”). Tak o „nim” będą mówili współpracownicy, znajomi, rodzina. To „nowe imię” wiąże się z oczekiwaniami pracodawcy, jego uprzedzeniami, utrwała stereotypy, sprzyja społecznej segregacji; pozwala tworzyć „sakralny obręb”.

Mając „nowe imię” pracownik może stopniowo nabywać kolejne stopnie wtajemniczenia mające kształt rozmów z szefem, szkoleń, kursów, dostępu do utajnionych informacji o firmie i jej konkurentach. Poznaje różne (także nieformalne) tajemnice techniczne, otrzyma **dostęp do przedmiotów sakralnych** (dziennik lekcyjny, broń, kody dostępu). Zostanie dopuszczony do miejsc sekretnych – **sakralny obręb** (pokój nauczycielski, zaplecze, kasa, skarbiec), do których „inni” nie mają wstępu. Poczucie się inny, ważny, silny, nabierze pewności siebie, poczuje, iż przynależy do nowej grupy, poczuje swoją odrębność, dostrzeże dystans wobec tych, od których odszedł.

### **Odkrycie roli ciała**

Młody człowiek dobrze wie, że obok wiedzy, kompetencji (lub ich braku) ma jeszcze ciało, które jako naturalny przymusowy nieodłączny komponent bie-

rze udział w wyścigu o pracę, w której na różny sposób może być przydatne i wykorzystane.

Problematyka ciała<sup>7</sup> jest dyskretnie obecna w poradnictwie zawodowym. Modna stała się „mowa ciała” wykorzystywana w tworzonych zasadach autoprezentacji, w trakcie przygotowywania absolwenta do rozmowy kwalifikacyjnej, czy w okresie bezpośredniej pracy, gdzie wizerunek ma fundamentalne znaczenie (aktorzy, akwizytorzy). Jednak w trosce o zdrowie pracownika, pracodawcę i firmę ubezpieczeniową (?) powstała lista przeciwwskazań do nauki w wybranych zawodach, tak zwana lista jedenastu grup dyspanseryjnych, której treść głęboko i (dla humanisty) brutalnie traktuje stan ciała potencjalnego pracownika<sup>8</sup>:

- Grupa I – dzieci z ryzyka okołoporodowego;
- Grupa II – wady wrodzone;
- Grupa III – przewlekłe zaburzenia odżywiania i niedoborowe;
- Grupa IV – zaburzenia w rozwoju somatycznym i psychicznym;
- Grupa V – wady i choroby narządy wzroku: a) wady refrakcji; b) zaburzenia widzenia obuocznego; c) zaburzenia widzenia barwnego;
- Grupa VI – przewlekłe choroby jamy nosowo-gardłowej i uszu, zaburzenia słuchu i mowy;
- Grupa VII – przewlekłe choroby układu oddechowego oraz astma i inne stany uczuleniowe;
- Grupa VIII – choroba i zaburzenia układu krążenia, choroba reumatyczna i choroby tkanki łącznej;
- Grupa IX – przewlekłe choroby układu moczowego;
- Grupa X – trwałe uszkodzenia narządu ruchu i zaburzenia statyki ciała;
- Grupa XI – inne choroby przewlekłe wymagające czynnej opieki.

Pracownicy poradni psychologiczno-pedagogicznych zajmujący się orientacją i poradnictwem zawodowym oraz wybrani lekarze dokonują negatywnej selekcji, wymieniają przeciwwskazania do wykonywania określonych zawodów i kwalifikują uczniów do określonych grup dyspanseryjnych. Specyficzne problemy ciała mają w tym wypadku kluczowe znaczenie dla dalszych losów zawodowych młodych ludzi. Jednak ciało (jego choroba) nie tylko utrudnia decyzje związane z wyborem zawodu. Można rozpatrywać je także jako czynnik kluczowy pomocny w walce o miejsce na rynku pracy. W obszarze refleksji humanistycznej „ciało” zaczyna bowiem przeżywać swój prawdziwy renesans. „Winą” za to obarczane są postmodernistyczne koncepcje cielesności osoby ludzkiej, mass media, propaganda kultu ciała.

Interesujące spojrzenie na ciało proponuje założyciel i pionier socjologii ciała B. S. Turner, który zauważył, iż we wszystkich epokach było ono „możli-

<sup>7</sup> Problem ten rozwinęłam w artykule: *Iluzja ciała w zdobywaniu rynku pracy przez młodych ludzi*, „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja”, numer specjalny, 2000.

<sup>8</sup> Wojtasik B., *Warsztat doradcy zawodu*, Warszawa 1997.

wością formowaną przez kulturę i realizowaną w toku ludzkiej interakcji<sup>9</sup>. Tak powstało w pierwszym rzędzie ciało robotnika i żołnierza. Tak poprzez Panoptikon (na zasadach którego funkcjonują szkoły, internaty, szpitale, instytucje, w których się uczymy i pracujemy) mogły formować się ciała wytresowane, posłuszne i zdyscyplinowane (J. Bentham, M. Foucault). Z kolei Z. Bauman popatrzy na ciało jako na obiekt wystawiony na działania społeczeństwa, które odciśkają swój kształt, rzeźbiąc nowe postacie: „według nowych modeli, i za pomocą nowych dłut”<sup>10</sup>. Ciało, podobnie jak myśli i uczucia, może być wytworem społecznym. Były więzień Panoptikonu w ponowoczesnej rzeczywistości posiada ciało będące przede wszystkim organem konsumpcji, odbiorcą wrażeń, narzędziem przyjemności. To „ponowoczesne ciało” spożywa i trawi przeżycia.

W pedagogice problem ciała pojawia się w rozważaniach o wychowaniu i w dyskusjach o całożyciowej edukacji. Na tym gruncie pojawiają się pytania o sposoby kontrolowania ciał, ich karania czy hartowania, pojawia się krytyka tradycyjnego wychowywania ciał wytresowanych, posłusznych i odpowiednich. Ostatnio coraz częściej pojawiają się pytania o dialog człowieka z własnym ciałem, o sposoby identyfikowania się z nim, o jego rolę w kształtowaniu tożsamości<sup>11</sup>. Pedagodzy podkreślają z jednej strony konieczność zwracania uwagi na cielesność człowieka<sup>12</sup>, z drugiej zaś wskazują na sposoby uczenia się tej cielesności, widząc w niej np. jeden z obszarów edukacji dorosłych<sup>13</sup>.

Interpretując ciało jako miejsce nieustannego wpisywania się wszelkich doświadczeń fizycznych pochodzących ze świata realnego, jak i będących wytworem wszystkiego, co duchowe, co nierealne, co symboliczne, nie sposób pominąć tej sfery życia, która związana jest z istotną aktywnością człowieka – z pracą zawodową.

Istniejące obecnie przepisy regulujące sposoby zatrudniania zabraniają jakiegokolwiek dyskryminacji ze względu na płeć, rasę (sądzę iż tu kryje się ciało) w stosunkach pracy, uznając ją za **niedopuszczalną** (Kodeks pracy, Przepisy ogólne, art. 11). Jednak rzeczywistość w sposób jawny łamie Kodeks. Przytoczę tylko kilka przykładów ilustrujących ten problem. I tak, potencjalni studenci pedagogiki (na niektórych uczelniach) muszą okazać zaświadczenie podpisane przez uprawnionego lekarza, iż nie mają odrażającego wyglądu (np. szpecących

<sup>9</sup> B. S. Turner, *Regulating Bodies: Essays in Medical Sociology*, London 1992, s. 16. Cyt. za: Z. Bauman, *Ciało i przemoc w obliczu ponowoczesności*, Toruń 1995, s. 77.

<sup>10</sup> Z. Bauman, *op. cit.*, s. 70.

<sup>11</sup> Z. Melosik, *Tożsamość, ciało i władza, Teksty kulturowe jako (kon)teksty pedagogiczne*, Poznań-Toruń 1996; *Ciało i zdrowie w społeczeństwie konsumpcji*, red. Z. Melosik, Toruń-Poznań 1999; Z. Melosik, *Czy uczniowie są bezcielesni? Masz kłopoty z tożsamością?* – *Winne jest twoje ciało*, „Amicus” 1999, nr 3.

<sup>12</sup> A. Pawłucki, *Pedagogika wartości ciała*, Gdańsk 1996.

<sup>13</sup> J. Kargul, *Obszary edukacji dorosłych. Przesłanki do budowy teorii edukacji całożyciowej*, Wrocław 2001.

blizn). Przewodnicząca komisji kwalifikacyjnej nadzorująca nabór do Studium Położnictwa stwierdziła „nie przyjmujemy osób o wyraźnie zaniedbanym wyglądzie, niedomytych, z czarnymi obwódkami wokół paznokci, z tłustymi włosami. Tu nawyki higieniczne są podstawowe, taka dziewczyna „zdemaskowana” w toku kształcenia może zostać usunięta ze szkoły mimo pozytywnych ocen”. Filadelfijscy policjanci (obu płci) otrzymali służbowe polecenie zmniejszenia własnej wagi mierzonej obwodem w pasie (u kobiet nie może przekroczyć 73 cm, u mężczyzn 86 cm<sup>14</sup>). Rola ciała wydaje się więc bardzo ważnym elementem edukacji, zwłaszcza w odniesieniu do rynku pracy. Myślę, iż warto się przyjrzeć, w jaki sposób ciało młodych ludzi bywa edukowane do podjęcia aktywności zawodowej, jak bywa wykorzystywane w momencie zatrudnienia w toku tworzenia właściwej, oczekiwanej przez pracodawcę iluzji.

### Sztuka tworzenia iluzji ciała adekwatnego

Sposób przygotowania ciała w okresie starania się o pracę ma na celu wytworzenie zamierzonej wcześniej iluzji i może przybrać formę dłuższego procesu, który z nieporadnego, nieskoordynowanego ciała krok po kroku ma uczynić odpowiadającą zapotrzebowaniom maszynę. To jedno z zadań szkoły. Pozytywne efekty osiągane są dzięki klasowo-lekcyjnemu systemowi, dzięki wprowadzonym i utrzymywany kodom utrwalanym przez współtwórców procesu edukacji. Dział się to może np. poprzez: „zaplanowany przymus, który powoli wnika w każdą część ciała, opanowuje je, nagina całość, nadaje nieustanną gotowość i znajduje przedłużenie w automatyzmie nawyków”<sup>15</sup> (dzwonki na lekcję i przerwę, znak podniesionej ręki jako gotowość do odpowiedzi, przestrzeń klas, układ ławek ułatwiających uczniowskiemu ciału osiągnięcie ruchowej bezczynności oczekiwanej przez nauczycieli). Zabiegi te stanowią szczególny trening przygotowujący ciało do pracy. Ciałem się manipuluje, ciało się urabia, szkoli. Ciała podatne i posłuszne szybko reagują, stają się zręczne, nabierają siły, sprawności, stają się skuteczne.

Po takim treningu zakończonym sukcesem ciała pozwalają się podporządkowywać, używać, przekształcać i doskonalić. Działają za pomocą z góry określonych technik, z określoną szybkością i wydajnością. Ciała te z czasem mają określoną „zdatność” i „wydajność” (np. maszynistka – liczba pisanych słów na min.; górnik – ilość wydobytego węgla, szwaczka – liczba przyszytych rękawów). Takie są wymogi biurokracji, to także wymogi taśmy montażowej, pasa transmisyjnego, to także wymogi wielkich i małych firm skoncentrowanych na

<sup>14</sup> Wydanie główne *Wiadomości* z 11.04.2000 TVP.

<sup>15</sup> M. Foucault, *Nadzorować i karać*, Warszawa 1998.



efektywności, to także niezbędny warunek dla istnienia zmacdonaldyzowanego społeczeństwa<sup>16</sup> – napędzającego ten proces.

Tak powstają ciała adekwatne, złamane, cierpiące i jednocześnie satysfakcjonujące swoich edukatorów, gdyż ponoć mają szansę na „bycie kims”. Ale są również ciała bierne i oporne, ciała wyzwolone, nie poddające się tak opracowanemu treningowi. To ciała zawsze nieadekwatne, kłopotliwe, niemieszczące się w pomysłach na edukację, to „dowody porażki” nauczycieli. Stąd młodzież zagubieni, sfrustrowani lub walczący.

Oczekiwane, w odniesieniu do ciała, efekty edukacyjne najczęściej osiągnane są dzięki technikom typowym dla władzy dyscyplinarnej opisanej przez M. Foucaulta. Polegają one na wyznaczeniu dla edukacji określonego czasu i przestrzeni, jak również stworzeniu systemu taktyk pozwalających na efektywne wykorzystanie i kontrolę potencjalnych możliwości wszystkich uczestników. Pozwala na to również:

- hierarchiczny nadzór, który zapewniają określone warunki czasowo-przestrzenne, ustalone poziomy podległości w instytucjach edukacyjnych;
- normalizujące sankcje, takie jak ustalone prawo, program, regulamin, stworzony system ocen, kar, nagród;
- egzaminy pozwalające oceniać, klasyfikować, karać i nagradzać, ułatwiające różnicowanie wszystkich uczestników edukacji.

W ramach zajęć z przedmiotu wiedza o społeczeństwie, na lekcjach z przedsiębiorczości oraz na warsztatach prowadzonych przez pedagogów, psychologów, a coraz częściej przez doradców zawodu, mających na celu przygotowanie ciała potencjalnego pracownika do rozmowy z pracodawcą, uczniowie mogą dowiedzieć się o zasadach autoprezentacji, o pozawerbalnych środkach kształtowania rozmowy, o sposobach ubierania się<sup>17</sup>.

Często proponuje się uczniom wzięcie udziału w inscenizacjach imitujących np. wstępną rozmowę kwalifikacyjną, czasami nagrywanych na wideo, a następnie odtwarzanych i komentowanych<sup>18</sup>. Prezentowane są szkoleniowe filmy pokazujące modelowe spotkania przyszłego pracownika z pracodawcą. Ciała mają więc okazję do (czasami bardzo precyzyjnego) przetrenowania takich spotkań. Mogą nauczyć się sposobu najlepszej prezentacji własnych możliwości, lub sposobu stwarzania iluzji prowadzącej do oczekiwanego efektu. Można nawet pokusić się o stwierdzenie, iż gra, jaką podejmują pracodawca i potencjalny pracownik, zakłada konieczność iluzji, która staje się warunkiem uczestnictwa w takiej

<sup>16</sup> G. Ritzer, *Mcdonaldyzacja społeczeństwa*, Warszawa 1997.

<sup>17</sup> Zwraca na to uwagę B. Wojtasik, *op. cit.*; por. również: R. N. Bolles, *Spadochron*, Warszawa 1993; D. Ludwiczak, *Jak znaleźć dobrą pracę?* Poznań 1993.

<sup>18</sup> Por. M. Ant, L. Jaroń, J. Mielcarek, Z. Sepkowska, P. Wogenstein, *Wprowadzenie do świata pracy. Materiały dla nauczycieli*, Warszawa 1995; B. Sekuła, C. Pileok, *Zajęcia warsztatowe dla uczniów szkół ponadpodstawowych*, Warszawa 1993.

grze. P. Bourdieu uznaje obecność iluzji, jej budowanie i podtrzymywanie za wytwór codzienności<sup>19</sup>, Goffman nazywa ją fasadą. Niestabilne zaangażowanie w tworzenie iluzji ciała czy nawet uczynienie z niego przedmiotu różnych inwestycji może wspomagać wyścig o pracę. Ciało w toku własnej obecności w codzienności, w toku edukacji, szkolone są również w celu „złapania pracy”. Działania takie uzasadnia świadomość tego, że w różnym stopniu ciało, czy stworzona przez nie iluzja, są przydatne przy wykonywanej pracy.

Młody człowiek, potencjalny pracownik, stara się wyglądać jak najlepiej, przygotowując się do wstępnej rozmowy kwalifikacyjnej. Przygotowuje siebie, a więc także swoje ciało, które powinno być adekwatne. Próbuje stworzyć oczekiwany wizerunek. Zamierza bowiem zrobić tak zwane dobre wrażenie, chce sprostać oczekiwaniom potencjalnego pracodawcy, chce być „tym właściwym” dla stanowiska, o które się stara.

Ciało może mu pomóc ponieważ jest:

- miejscem naniesienia pewnych znaków, których efektem jest informacja o możliwościach jego „właściciela”<sup>20</sup> (ciało żołnierza jest nośnikiem znaków energii, odwagi, dumy, jest herbem jego siły i waleczności<sup>21</sup>);
- źródłem energii i arsenalem środków oddziaływania za pomocą spojrzeń, dotknięć, gestów, ruchów, dźwięków (często nieświadomych);
- obiektem i jednocześnie efektem edukacji, które może informować o możliwościach „właściciela” (transmitowane i akceptowane zasady dobrego wychowania przejawiające się np. w gestach, w rodzajach zabiegów higienicznych, w sposobie przyjmowanej dekoracji, ubierania się itp. Zazwyczaj są one świadome, przemyślane, zaplanowane, wyćwiczone w toku edukacji).

W celu zdobycia pracy, w związku z chęcią przekonania pracodawcy o wysokich własnych kompetencjach, zdolnościach, umiejętnościach, o właściwych predyspozycjach, dająca gwarancję rozumienia intencji młodego człowieka, tworzona iluzja ciała wykorzystywana bywa jako:

- reklama własnych umiejętności, zdolności, predyspozycji itp., (akwizytorzy, sekretarki, salony mody);
- opakowanie dla posiadanej wiedzy, kompetencji, umiejętności, znajomości, koneksji (politycy, nauczyciele, księżowie);
- towar, czyli jako siła, sprawność, zwinność, zdolność przystosowawcza, narzędzie pracy: (aktor, modele, modelki, sportowcy, drwale, górnicy).

W aktywnym okresie poszukiwania pracy stworzona symbolika w iluzji ciała może przekazywać pracodawcy wiele różnych informacji o potencjalnym pracowniku. Informacje najbardziej czytelne mówią:

<sup>19</sup> M. Jacyno, *Iluzje codzienności*, Warszawa 1997.

<sup>20</sup> J. Maisonneuve, *Rytuały dawne i współczesne*, Gdańsk 1995, s. 66-74.

<sup>21</sup> M. Foucault, *op. cit.*, s. 131.

- o zakresie, w jakim ciało i jego właściciel zostali poddani edukacji, w jakim stopniu opanowali sztukę komunikacji;
- o stopniu, w jakim ciało będzie posłuszne, podporządkowane;
- o tym, ile w nim ekspresji, twórczości, swobody;
- o sposobie traktowania ciała przez jego użytkownika.

Można przypuszczać, iż doradcy zawodu (podejmujący swoje działania w ciągu całego życia człowieka<sup>22</sup>), staną się również doradcami w sprawie ciała (ucząc np. mowy ciała), a konsultacje u kosmetyczki i wizażystki będą bardzo istotnym (a w niektórych zawodach niezbędnym) warunkiem utrzymania się na rynku pracy.

Mając na uwadze stanowisko wychowawcze związane z traktowaniem wyboru zawodu jako procesu trwającego przez dłuższy okres życia, edukacja ciała wydaje się przebiegać równoległe do edukacji intelektualnej. Wydawać się może, iż edukacja ciała „legalnie” znajdzie się również w zakresie przedmiotów *wiedza o społeczeństwie* i *przedsiębiorczość*. W swej nieformalnej postaci przedłuża się także na okres wykonywania pracy, w którym utrwalane i wzmacniane są wcześniejsze osiągnięcia. Wiąże się z doświadczaniem porażek i sukcesów zawodowych, pojawia się w trakcie wykonywania różnych czynności (automatyzacja ruchów). Do edukacji w sprawie ciała dołączają się np. przepisy i szkolenia z zakresu BHP.

Rozwój sztuki tworzenia iluzji ciała owocuje również umiejętnościami jej demaskowania, sięgania przez pracodawców (łowców głów) po to, co ukryte, co mieści się poza fasadą. Ukrywanie i czytanie znaczeń, które wysyła ciało (stworzona iluzja) staje się szczególnym polem starcia między dwiema stronami: pracodawcą i młodym człowiekiem. Często jednak dopiero rzeczywistość zawodowa odkrywa obu stronom trafne lub chyblone decyzje.

Dokonując wyboru zawodu, młodzi ludzie w różnym stopniu oddają siebie, swoje ciało na rzecz wykonywanych czynności czy przedsięwzięć. Ponowoczesna tożsamość przejawiająca się w tworzonej iluzji ciała koncentruje się – zdaniem Z. Melosika – wokół idei „musisz być inny,” która zastąpiła ideę modernizmu „musisz być taki sam”. Ponowoczesny świat konsumpcji stworzył wiele wariantów tożsamości, stworzył wiele „ty”; jednego z nich na dany moment możesz sobie wybrać<sup>23</sup>. Ten świat stworzył też wiele zawodów, także jeden z nich możesz sobie wybrać<sup>24</sup>. Tak ciała po dokonaniu wyboru wchodzą w różne związki z zawodami. Czasami na długie lata, czasem na chwilę, na krótko, tymczasowo, z mniejszym lub większym zaangażowaniem. Praca umożliwia uczestnictwo

<sup>22</sup> B. Wojtasik, *Doradca zawodu. Studium teoretyczne z zakresu poradzoznawstwa*, Wrocław 1994.

<sup>23</sup> Z. Melosik, *Ciało i zdrowie...*, s. 73.

<sup>24</sup> Według podstawowej struktury klasyfikacji zawodów i specjalności ich liczba wynosi 2392, Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z 20.04.1995.

w wielu „spektaklach opartych na konsumpcji”<sup>25</sup>, dają środki, wyznacza krąg znanych, pozwala „bywać”, współokreśla status. Są zawody modne, wzięte, opłacalne, interesujące, mogą być jedyne możliwe do zdobycia, uzyskane przypadkowo, konieczne, nieosiągalne. Zawody wychodzą z mody, starzeją się, zużywają, pojawiają się nowe. Praca w nich może dać satysfakcję, ekscytację, przyjemność, zadowolenie, poczucie spełnienia, ale i fizyczny ból, psychiczne cierpienie, stres, pustkę, chorobę, śmierć.

Pytanie postawione w tytule uzyskuje więc pozytywną odpowiedź. Dokonując wielu różnych wyborów i decyzji mających na celu zdobycie i utrzymanie pracy, młodzi ludzie „dorastają”. Tracą swoją młodzieńczą naiwność, porzucają niewinność, brudzą się, by przetrwać, by przeżyć. Szkoła (wbrew powszechnej opinii) zdaje się doskonale przygotowywać swych uczniów (ich ciała) do walki o zawodową aktywność i zawodowe istnienie.

---

<sup>25</sup> T. Luke, *Screens of Power, Ideology, Domination and Resistance in Informational Society*, Urbana 1989. Cyt. za: *Ciało i zdrowie...*, s. 712.